Kuryer Poznański.

Nr. 73. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 29 marca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 28 marca.

Agitacya przeciwko projektom szkólnym ministra oświaty ogarnia powoli całą Francyą i dowodzi, jak niebezpieczną jest rzeczą porywać się na uświęcone tyloletnią pracą i zasługami instytucye. Że oburzenie to nie ogranicza się na samych katolików, którzy podpisują wymowne protestacye, na Biskupów, którzy wydają w sprawie zakonów i kongregacyi nauczających wymowne listy pasterskie, jak to uczynił świeżo ksiądz Biskup z Grenoble, — lecz, że przeciwnie obejmuje wszystkie niemal warstwy społeczeństwa francuzkiego, to pokazują następujące dwa wypadki. W Marsylii, jedném z najradykalniejszych miast francuzkich, wystąpiła przeciwko projektom p. Ferry dnia 23 b. m. tamtejsza giełda i wysłała protestacyą, podpisaną w jednéj godzinie przez 500 finansistów, których zapewne o ultramontanizm posądzić nie można, a którzy uroczyście zastrzegają się przeciwko pogwałceniu praw rodziny i praw sumienia. Były minister oświecenia p. Bardoux, którego rozporządzenia częstośmy w naszém piśmie ganili i ostréj poddawali krytyce, — czując krzywdę, jaką projekt jego radykalnego następcy wyrządza Kościołowi, rodzinie i sumieniu, wniesie podobno w Izbie i w senacie inny projekt do ustawy, projekt nie wymierzający wprawdzie Kościołowi i katolikom zupełnéj sprawiedliwości, ale łagodzący przynajmniéj rażącą niesłuszność projektu pana Ferry. Pan Bardoux, który wyraża tutaj dążności lewego centrum i którego wniosku bronić będą w senacie Dufaure i Laboulaye, żąda, 1, oddania państwu wyłącznego prawa udzielania stopni akademickich, 2, żąda, aby zakonom i kongregacyom wolno było udzielać nauki w wszystkich szkołach przez nie lub prywatnych ludzi założonych i to od szkoły elementarnéj aż do wszechnicy, 3, przywiléj tak zw. listów posłuszeństwa ma być po 5 latach zniesiony, z tém wszelako zastrzeżeniem, że zakonnicy, udzielający naukę od lat 20 nie potrzebują się poddawać nowym przepisom i warunkom co do egzaminów, 4, żąda p. Bardoux utworzenia dwóch rad szkólnych: jednéj, zajmującéj się szkołami państwowemi, drugiéj zaś zajmującéj się wyłącznie tak zw. szkołami wolnemi czyli katolickiemi. Nie wiemy, jaki los spotka projekty ministra oświaty i jego poprzednika, — ponieważ jednakże sprawa ta niezawodnie w roku bieżącym rozstrzygniętą będzie i ponieważ większość Izby deputowanych nieprzyjaźnie jest względem Kościoła usposobioną, przeto niczego dobrego spodziewać się nam niepodobna. Może senat, liczący jeszcze w swéj większości dość znaczne grono ludzi umiarkowanych, nie da swojego placet projektom p. ministra i zadowoli się projektem p. Bardoux. Pana Ferry gniewa widocznie ta opozycya w kraju całym, a niemając innych środków do jéj stłumienia, każe mścić się na duchowieństwie. I tak do ks. Biskupa z Grenoble wystósował minister spraw wewnętrznych Lepère z powodu jego listu pasterskiego urzędowy list z naganą i napomnieniem publikowany w tych dniach w Journal off. Zżymania te nic p. ministrowi nie pomogą: cały episkopat, wszyscy wierni wypowiedzą jak jeden mąż swoje zdanie o jego projektach, po stronie zaś p. Ferry staną tylko ci, którzy gardzą nauką chrześciańską, głoszoną przez zakony i kongregacye, którzy się wypierają odwiecznych praw Bożych i wyprzećby je chcieli ze społeczeństwa. Poparcie od takich ludzi nie przyniesie zaszczytu p. ministrowi. W przedwczorajszych pismach katolickich Arcybiskupi z Tours i Angers, Biskupi z Le Mans, Angoulême, Nantes, Luçon, jako założyciele katolickiego uniwersytetu w Angers protestują przeciwko przyszłym ustawom szkólnym i oświadczają, iż z radością i niezachwianą wiarą podejmują rzuconą im przez ministra rękawicę.

Jak solidarnie związani są ze sobą żydzi całego świata i jak jedni za drugich stawają w obronie, dowodzi na nowo, jak pisze Germ., pismo wysłane do zarządu berlińskiéj gminy żydowskiéj z Gibraltaru a proszące ten zarząd, aby poczynił stósowne kroki celem odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego rzekomo żydom w Marokko. Ponieważ żydzi tamże, jak wszędzie, nadużywali opieki, jaką ich otaczały niektóre europejskie państwa, postanowił rząd marokański równouprawnić żydów z resztą Marokanów i zobowiązać ich do wykonywania wszelkich praw państwa. Ponieważ większa część reprezentantów europejskich państw postanowienie to pochwala i popiera u swych własnych rządów, żydzi cały aparat Alliance Izraelite wprawiają w poruszenie, aby europejskie gabinety nie zatwierdzały propozycyi swych konsulów. Swieże wspomnienie o wpływie, jaki międzynarodowe stowarzyszenie żydowskie wywierało na kongres w Berlinie, potęguje tylko zuchwałość żydowską. „Należy mocno ubolewać nad tém“ — tak brzmi jeden ustęp w rzeczonym powyżéj liście z Gibraltaru — „że ucywilizowane mocarstwa znoszą takie barbarzyństwo i wierzą przedstawieniom reprezentantów w Marokko, jeśli ci twierdzą, że wszyscy żydzi znajdą dostateczną obronę, gdy od pojedyńczych usuniętą zostanie opieka, któréj dotychczas zażywali.“ Zydzi zatém roszczą sobie pretensyą do większéj wiary, aniżeli reprezentanci mocarstw. Jest to rzeczywiście wymowny znak czasu!

W austryackiém państwie nowe chociaż tylko częściowe wybuchło przesilenie ministeryalne. Minister wspólny wojny hr. Bylandt-Rheydt wziął urlop na 6 tygodni dla poratowania zdrowia i kierownictwo swego ministerstwa powierzył baronowi Blasicz. Urlop ten uważany jest za zapowiedź dymisyi, zwłaszcza że hr. Bylandt, jak jego znajomi utrzymują, jest zupełnie zdrów. W kołach rządowych przeczą wieściom o dymisyi, w kołach jednak wojskowych utrzymuje się zdanie, że znaczne zmiany nastąpią w najwyższych dykasteryach armii.

Dwadzieścia tysięcy wojska rosyjskiego posuwa się w kierunku do Merw, a celem tego marszu jest w każdym razie coś więcéj aniżeli ćwiczenia wojskowe. Z drugiéj strony zaś podług depeszy Daily Telegr. książę następca tronu perskiego znajduje się w podróży do Petersburga. Ponieważ Szir Ali umarł, a jego syn Jakób chan nie ma ochoty iść na lep Moskali, podaje Rosya rękę szachowi perskiemu i kto wie, czy tenże nie będzie przystępniejszy dla idei moskiewskiéj. Anglicy w Afganistanie dowiedzą się pewnie niezadługo, czego tych 20,000 Moskali chce.

Co do składu mięszanéj okupacyi, która na propozycyą Moskwy a za przyczynieniem się mocarstw ma przyjść do skutku, obiegają najrozmaitsze wieści. Mówiono naprzód o wojskach mocarstw, które nie podpisały traktatu berlińskiego. Obecnie pewną jest rzeczą, że korpus okupacyjny składać się będzie z oddziałów wojsk mocarstw, które traktat układały, lecz których mocarstw, jeszcze niewiadomo. Anglia stawia podobno za warunek zezwolenia swego na okupacyą urządzenie na Bałkanie tureckich załóg.

Z powodu nowych zakusów wywołania powstania w Macedonii, które, jak donoszą do Presse już miało wybuchnąć, zamianowany został Muktar basza gubernatorem i naczelnym dowódzcą armii w Monastyrze.

W sprawie schizmy pomiędzy Ormianami donoszą z Carogrodu, że ambasadorowie austryacki i francuzki poczynili kroki u Porty, aby obecnie po dymisyi schizmatyckiego ekspatryarchy armeńskiego Kupeliana uznała msgr. Hassuna jako jedynego naczelnika kościelnego wszystkich katolickich Ormian. Nie ulega wątpliwości, że Porta przychyli się chętnie do tych przedstawień.

Izba poselska w Peszcie przyjęła wczoraj w głosowaniu imiennem projekt do prawa dotyczący inartykulacyi berlińskiego traktatu 208 głosami przeciwko 154.

Rada narodowa w Bernie oświadczyła się po dwudniowych debatach w głosowaniu imiennem 65 głosami przeciw 62 przeciwko wnioskowi o rewizyą art. 65 konstytucyi. Rada zatém narodowa odrzuciła uchwałę przez radę stanów powziętą o przywrócenie kary śmierci.

Wskutek rozruchów socyalistycznych zaszłych w Medyolanie, o których przed kilku dniami wspominaliśmy, sąd tamtejszy rozwiązał stowarzyszenie „republikańskiego braterstwa.“

---

* **Walne zebrania** przedwyborcze odbędą się:

1) Na powiat średzki: w sobotę, dnia 29 marca w Środzie, w hotelu p. Hüttnera.

2) Na powiat pleszewski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godz. 11 przed południem w Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego.

3) Na powiat gnieźnieński: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 11½ w Gnieźnie w hotelu du Nord.

4) Na powiat szamotulski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 3 po południu w Szamotułach, w Giełdzie.

5) Na powiat krotoszyński: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 12 w Krotoszynie, w hotelu p. Kuszke.

6) Na powiat międzyrzecki: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godz. 3 po południu w Trzcielu, w hotelu p. Zweigera.

7) Na powiat wyrzyski: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 3 zpołudnia w Nakle, w lokalu p. Biniakowskiego.

8) Na powiat chodzieski: w środę, dnia 2 kwietnia o godzinie 4 po południu, w Buszkowie pod Chodzieżem w lokalu p. Kawczyńskiego.

9) Na powiat kościański: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 3 po południu w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego.

10) Na powiat bukowski: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 3 po południu w Opalenicy, w lokalu p. Witajewskiego.

11) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.

12) Na powiat wrzesiński: w czwartek, 3 kwietnia we Wrześni o godz. 3 z południa w lokalu p. Paprzyckiego.

13) Na powiat inowrocławski: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem, w Inowrocławiu w lokalu p. Nowakowskiego.

14) Na powiat szubiński: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem w Żninie, w lokalu p. Siuchmińskiego.

---

* IV. **Na walne zebranie** przedwyborcze powiatu mogilnickiego, odbyte w Trzemesznie w dniu 26 b. m. pod przewodnictwem p. Różańskiego z Padniewa, przybyło uprawnionych wyborców około 60. Delegatem obrany został 29 głosami na 50 głosujących p. Arndt z Dobieszewic, zastępcą delegata obrano jednogłośnie ks. proboszcza Gieburowskiego z Kamieńca. Na kandydatów do sejmu pruskiego stawiono jednomyślnie: pp. Stanisława Różańskiego z Padniewa, ks. dr. Jażdżewskiego, ks. dr. Stablewskiego, dr. Niegolewskiego, Kaźm. Kantaka i Teofila Magdzińskiego. Do komitetu powiatowego wybrano pp. Różańskiego, Madałkiewicza, dr. Zimmermanna, księdza dziekana Pankowskiego z Ryszewka i Ertmana, proboszcza z Kwieciszewa.

---

* V. **Na walném zebraniu** przedwyborczém powiatu wągrowieckiego, odbytém w Wągrówcu dnia 27 b. m., wybrano delegatem p. Kajetana Buchowskiego z Pomarzanek, zastępcą p. Konstantego Dziembowskiego. Jako kandydatów do sejmu pruskiego postawiono: pp. Wierzbińskiego, ks. dr. Stablewskiego, Kantaka, Magdzińskiego, dr. Niegolewskiego, ks. kanonika Korytkowskiego. Komitet powiatowy składać się będzie z pp. Buchowskiego, ks. Bukowieckiego, Dziembowskiego, Libelta i Władysława Moszczeńskiego.

Dodać należy, iż dotychczasowy poseł wągrowiecki, p. dr. Władysław Szułdrzyński ze Siernik, oświadczył, iż mandatu na przyszłe triennium przyjąć nie może i prosił, aby go na listę kandydatów nie stawiano. Zebranie było dość liczne.

---

* VI. **Na walném zebraniu** przedwyborczém powiatu krobskiego w dniu 25 bm. wybrano na kandydatów do sejmu 1. ks. dr. Respądka, 2. G. Potworowskiego, 3. dr. W. Skarzyńskiego, 4. St. Stablewskiego, 5. Wierzbińskiego, 6. Kantaka. Delegatem ks. Romana Czartoryskiego, zastępcą K. Węsierskiego. Do komitetu powiatowego: 1. St. hr. Czarneckiego, 2. St. Modlibowskiego, 3. L. Karłowskiego, 4. W. Wilczyńskiego, 5. ks. Blümel.

---

* **Że i na prowincyi** w sprawie namiętnéj i gorszącéj polemiki, prowadzonéj przeciwko Orędownikowi, najpoważniejsi obywatele tak myślą, jak my, tego dowodem następująca objektywnie i spokojnie rzecz traktująca korespondencya:

Z Krotoszyńskiego, 25 marca.

Od czasu ostatniéj méj korespondencyi dużo kwasu w naszém społeczeństwie przybyło, a co gorsza, pisma zamiast przedmiotowo rzecz traktować i na téj drodze przeciwieństwa załatwiać, przeciwnie zaostrzają spór, tak, jak gdyby należało do ich procederu odsądzić od czci i życia swego przeciwnika. Czytając tę gorszącą polemikę, pomyślałem sobie, cóżbyśmy mieli za publicystykę w własnym kraju i pod wolnomyślnym rządem, kiedy teraz w téj ciężkiéj niedoli, gdy wszystko do jedności wzywać powinno, takie narostki powstają. Zdaje mi się, iż kiedy pisma w formie trybunału narodowego na się wyroki o zdradę kraju wydają, czas nam, którzy po za sporem stoimy i rzadko kiedy się piórem trudnimy, zająć funkcye woźnych i zawczasu zawołać: uciszcie się panowie i nie wywołujcie dawnych swarów, nie wy, ale opinia sporne te kwestye rozsądzi, a jeżeli miotając na siebie oskarżenia, pieprzną przyprawą polemiki egzystencyą współzawodnika podkopać chcecie, pamiętajcie przecież, iż tym rodzajem wojny krew własnego narodu zatruwacie. Do tych gorszących kwestyi należy przedewszystkiém sprawa Orędownika.

Orędownik ma niezaprzeczone zasługi. Wytrwałą pracą wyrobił sobie szerokie koło czytelników. Kwestyą przemysłu zdrowo postawił, i o ile mnie się zdaje, z korzyścią dla kraju ją w rozlicznych artykułach traktował. Zachęty socyalistyczne chyba uprzedzony współzawodnik odkryć zdołał. W kwestyach tyczących się Kościoła naszego nareszcie Orędownik zajmował poprawne stanowisko nawet i w tych czasach, gdy pomiędzy nami było bałamuctw tyle. Jeżeli więc chętnie przyznaję, iż od czasu swego istnienia Orędownik dawał swym czytelnikom zdrową strawę pod względem społecznym i narodowym, tém boleśniéj przychodzi mi uczynić zarzut, iż w trzech przypadkach rzeczywiście zawinił, a wina jego jest tém cięższa, iż pisze dla warstw mniéj wykształconych, a więc mniéj uzdolnionych poddać zdanie własnéj krytyce. My wszyscy, cośmy mu z serca życzliwi, ale zarazem znamy niebezpieczeństwa fałszywych zdań, rzuconych między lud, winniśmy mu te zarzuty jasno postawić przed oczy, bo wprawdzie amicus Plato, ale przedewszystkiém amica veritas.

Pierwszy zarzut, który czynię Orędownikowi, tyczy się jego artykułów o uwłaszczeniu włościan. Pożyteczną rzeczą było kwestyą tę podnieść i wyjaśnić, jakim sposobem w biegu czasów przyszli do własności, ale podnosząc tę kwestyą obcą dotąd swym czytelnikom, należało zdjąć obraz dokładny i oparty na historycznéj podstawie. Należało więc streścić stósunki poddaństwa w Polsce i porównać z stósunkami w innych krajach. Należało wspomnieć o konstytucyi trzeciego maja i zniesieniu poddaństwa w Polsce w czasach, gdy stósunki włościan w innych krajach pozostały niezmienione. Należało wyświecić, czemu rząd narodowy dalszéj reformy przeprowadzić nie mógł. Należało nareszcie wyświecić, iż rząd pruski wtedy przeprowadził uwłaszczenie i dokonał téj reformy, na którą w własnym kraju nie bylibyśmy tak długo czekali, gdy stósunki ekonomiczne w całych Niemczech uczyniły tę zmianę konieczną, a interesa skarbu w włościanach uwłaszczonych nowy materyał podatkowy znalazły. Drażliwość i ważność sprawy, a wreszcie wierność historyczna i przesądy od dawna między ludem rozsiane takiego przedstawienia dokładnego wymagały, Orędownik zaś poprzestał na pobieżném traktowaniu tego tak ważnego przedmiotu, a za każdą razą kładł na to przycisk, iż uwłaszczenie dopiero za czasów pruskich nastąpiło. Czyż się więc dziwić można, iż nieżyczliwi zarzucają mu zapoznanie dziejów naszych i podsuwanie ludowi wdzięczności za akt dobrodziejstwa, który historya sprawiedliwa inaczéj ocenia.

Prosimy Redakcyą Orędownika, ażeby popełniony błąd uznała, i przez dokładne traktowanie téj kwestyi złe, które się stać mogło, naprawiła. Sądzimy, iż do tego prawo mamy, odzywając się w imieniu dobra publicznego.

Drugi zarzut, który czynię Orędownikowi, tyczy się jego wystąpienia w sprawie Oświaty. W rzeczy saméj się zgadzamy. Niejednokrotnie zapatrywania nasze w Kuryerze były wyłuszczone. Statuta Oświaty są niefortunne i one téż zaród śmiertelny dla Towarzystwa zawierają. Ztąd téż pochodzi rozstrzelone i bezpłodne działanie, i tak znaczne uszczuplenie funduszów. Wszystkim tym niedostatkom i najlepszy skład Dyrekcyi zaradzić nie potrafi, bo nie ma jasnego celu wytkniętego, albo raczéj ma ich tyle, że chyba rząd państwa za pomocą skarbu publicznego załatwićby je potrafił. Obecnie, zdaniem mojém, chcąc oprzeć na trwałéj i praktycznéj podstawie Oświatę, a zabezpieczyć ją zarazem od innych (zawsze niepewnych) procesów, wskazałbym jéj za jedyny cel utworzenie taniego źródła książek dla Czytelni ludowych, ocenianie książek ludowych i zachętę podobnych wydawnictw, zwinąłbym nareszcie nawet dyrekcye powiatowe, pozostawiając jednakowoż mężów zaufania, którzyby rozwojem Towarzystwa i zbieraniem składek się trudnili resztę zaś pracy pozostawiłbym Towarzystwom Czytelni ludowych po powiatach. Zgadzam się więc z Orędo-

wnikiem co do błędów obecnéj organizacyi Oświaty, ale nie zgadzam się, i sądzę, iż ze mną większa część społeczeństwa naszego się nie zgadza, z krewkością i namiętnością krytyki.

Traktowanie kwestyi społecznych w sposób namiętny w pismach ludowych jest po prostu trucizną, a zaprawdę zwycięztwa słusznéj sprawie nie ułatwia. Przyzwoitość zaś sama nakazywała wstrzymać się z ostrą krytyką czynności Dyrekcyi podczas wytoczonego śledztwa, a popierać reorganizacyą Towarzystwa dopiero wtedy, gdy wyrok w sprawie saméj zapadnie.

Trzeci zarzut, który czynię Orędownikowi, tyczy się zaklętego szlacheckiego Koła. Frazes próżny i bez treści, nie odpowiadający naszym stósunkom, ale ileż złego fałszywym frazesem w niewykształconych warstwach zdziałać można? Mamy przykład tego w Francyi, gdzie frazes radykalny na wyścigi panuje. Frazes, którego użył Orędownik, jest z gruntu fałszywy, bo jeżeli gdzie, to u nas nie ma tego zaklętego i wyłącznego Koła szlacheckiego. Ludzie, którym posiadanie majątków ziemskich, bez względu na herby, dało wyższe stanowisko społeczne, i ci wszyscy, którym bez względu na zawód, wyższe wykształcenie utorowało drogę, ogarnęli przodownictwo w narodzie z równemi prawami; jest to fakt niezaprzeczony, i nikomu w naszych stósunkach brak herbu w osiągnieniu najwyższych urzędów obywatelskich przeszkodą nie stawał. Co więcéj, przypomnieć sobie może Orędownik, iż gdy przed laty liberalne stronnictwo ludzi zasad zachowawczych od wszelkiego wpływu na sprawy publiczne odsądzić chciało, w téj śmietanie liberalizmu górowała właśnie część mieszczaństwa. Gdzież więc się znajduje owo koło szlacheckie zaklęte, i czyż należało się z ujmą jedności stawiać stan cały jako wroga i przeciwnika wobec innych stanów? Inna to zupełnie sprawa, czyli myśli Orędownika, co do zmiany Regulaminu, nie zasługują na uznanie. Od dawna udział wszystkich stanów na Zgromadzeniach wyborczych uważaliśmy za konieczny, i otóż jest jedyna droga prawna, na któréj wyborcy otrzymać mogą wybór tych osób na posłów, których pragną. Również przy dyskusyi nad zmianą obecnego Regulaminu walczyliśmy o to, ażeby z powiatów po jednym kandydacie stawiano, uważając, iż zawodu nigdy powiat nie dozna, jeżeli się z swym kandydatem poprzednio porozumie. Instytucyą delegatów uważaliśmy za konieczną, ona jest bowiem wyrazem naszéj łączności, i dokumentuje, iż nie pojedyńcze powiaty, ale ludność polska swych posłów wysyła. Życzeń naszych się nie zrzekliśmy, a pozostawszy w mniejszości, czekamy sposobnéj chwili, aby walkę odnowić. Dyskutujmy więc przedmiotowo nad tą kwestyą i starajmy się dla potrzebnych reform zyskać zwolenników, ale nie zaprowadzajmy u siebie stosunków lwowskich; dość już u nas niedoli, aby nas to nowe nieszczęście spotkać miało. Mam nadzieję, iż Wielkopolska żadnych secessyi i Hausnerów et Comp. u siebie nie wyda.

Konserwatywna era w Austryi.

Wiedeń, 25 marca.

(X.) W ostatnich latach coraz rzadziéj spotykamy się w tutejszych dziennikach, w stowarzyszeniach, w parlamencie z wyrazem „neue Aera.“ Kto w roku 1868 przypatrywał się stósunkom tutejszym i w ogóle austryackim, zwłaszcza w prowincyach niemieckich, gdzie wtenczas zwolennicy „nowéj ery“ obiecywali ludowi wiek złoty, wiek postępu, rozkwitu gospodarczego, zrównoważenie budżetu itd., gdyby dziś po 10 latach z jakiéj zamorskiéj krainy powrócił do Wiednia, nie poznałby Wiedeńczyków, tak spoważnieli, tak się odwrócili od liberalnéj frazeologii roku 1868, tak pogardzają dziś temi samemi dziennikami, które wówczas wydawały nieodwołalne rozkazy i tak ostygli w uwielbianiu dawnych trybunów poselskich! Dla nas, którzy ciągle śledzimy prądy polityczne, ten zwrot od wygórowanego doktryneryzmu liberalnego do peryodu zachowawczego dokonał się zwolna, bez gwałtownych wstrząśnień, w sposób zupełnie normalny i dla tego będzie miał następstwa tém trwalsze. Liberalizm niemiecki oznacza dążność jedynie rozkładną, negacyjną. Nie przeczymy, że czasem w życiu narodów i taka dążność może oddziałać zbawiennie, usuwając niektóre dawniejsze bezprawia i niebezpieczne nawyknienia. Ale będąc systematem wyłącznie negacyjnym, liberalizm traci natychmiast racyą bytu, skoro spełni chwilowe posłannictwo rozkładowe. Ze państwo, zachowując przez kilka wieków dawne ustawy i zwyczaje, istnieć może, o tém świadczy np 400 milionowe państwo chińskie. Natomiast naród, któryby uznawał liberalizm jako jedynie uprawnioną politykę, staje na pochyłości i spada na niéj coraz daléj, w nieskończoność, jak to widzimy we Francyi. Powiadamy w nieskończoność, boć nikt socyalnego programu ułaskawionych komunistów nie zechce uważać jako ostatecznéj formy tego wiekowego postępu. Najstósowniéj przeto będzie silnie obwarować nie tylko paragrafami konstytucyjnemi, lecz w przekonaniu ludności, zachowawcze zasady państwowe, a pozwolić od czasu do czasu liberalizmowi usunąć istotnie przestarzałe ustawy — na tém polega dzielność polityki angielskiéj. Co do Austryi, trudno przyznać, aby liberalizm w roku 1868 był się godnie wywiązał z zadania swego. Nie przeczymy bowiem, że wówczas istniały niektóre ustawy polityczne, które należało usunąć. Ale liberalizm centralistów wiedeńskich, zamiast poprzestać na téj użytecznéj pracy, wziął się do stworzenia nowéj Austyi, a — qui trop embrasse, mal étreint!

To też powoli, bez gwałtownych wstrząśnień, bez interwencyi korony lub rządu, z tak zwanych zdobyczy liberalnych jedna po drugiéj upada. Nadano w r. 1868 monarchii nową formę dualistyczną. Dziś uznają wszyscy, że to kształt niewłaściwy. Nie o tyle, o ile zabezpiecza samorząd królestwa węgierskiego, lecz o ile nie uwzględnia w praktyce należycie jedności monarchii — co tak dobitnie wykazało się w opozycyjnéj wycieczce centralistów przeciwko kompetencyi delegacyi wspólnych. Daléj pod tytułem ustaw o ogólnych prawach obywateli spisano szereg dźwięcznych ogólników, które w zastósowaniu do praktycznego życia albo okazały się niewykonalnemi, albo też, sumiennie wykonane, byłyby narażały na szwank przewagę stronnictwa niemiecko - liberalnego. Do rzędu frazesów ostatniego rodzaju należy § 19 konstytucyi z dnia 21 grudnia 1867 r., zabezpieczający równoupawnienie narodowości. Zaiste, paragraf wart wielkiéj pochwały. Ale cóż, skoro liberalizm w praktyce jak najzręczniéj albo też najbrutalniéj pomijał go! Do rzędu frazesów pierwszego rodzaju należały np. ustawy o wolności druku, zgromadzania się itd. Swoboda prasy według zapewnień sławnego prawnika jest podstawą wszystkich swobód konstytucyjnych. Być może, iż tak się rzecz miała w Anglii, co do Austryi, to taż sama liberalna koterya, która w roku 1867 wygłosiła zasadę wolności druku, już w roku 1868 przeciwko dziennikom opozycyjnym rozpoczęła taką namiętną walkę, że np. w Czechach skazywano redaktorów na kilkadziesiąt lat więzienia. Ale z czasem też własne, liberalne dzienniki tak stały się starszyznie stronnictwa liberalnego niewygodnemi, że bardzo liberalny minister sprawiedliwości dr. Glaser raz po raz widział się zmuszonym wezwać prokuratorów do bacznego czuwania nad prasą, a niemniéj liberalny książę Auersperg raz po raz odzywał się z ostrą naganą dla „skandalicznéj“ prasy wiedeńskiej. Szumny frazes o zupełnéj wolności zgromadzania się w krótkim czasie ukazał się równie błahym, albowiem obecne zwołanie zgromadzeń ludowych może więcéj utrudnione, aniżeli niém było przed r. 1867. Gorzéj jeszcze powiodło się stronnictwu liberalnemu z teoryami o lichwie. Bo co do prasy, zgromadzania się, prawa petycyi itd., ustawy z r. 1867 ciągle istnieją przynajmniéj na papierze, i tylko w praktyce ulegają dowolnym poprawkom komisarzy policyjnych. Natomiast, wygłosiwszy w roku 1868 zasadę, że lichwa nie istnieje, ponieważ stopa procentowa jest przedmiotem dowolnych układów pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, obecnie toż samo liberalee stronnictwo widzi się zmuszoném wyraźnie publicznie uczynić amende homorable, ba nawet współubiegać się o przeprowadzenie praw przeciwko lichwie, aby nie zrazić sobie wyborcow!

Tak więc powoli, krok za krokiem, literalizm austryacki odstępował od zasad, wygłaszanych z taką werwą w r. 1868. W tym jednym razie nie można Austryi zarzucić, że znowu przychodzi „um eine Idee zu spät.“ Owszém upadek ten liberalizmu niemieckiego w Austryi całkiém odpowiada ogólnym europejskim stósunkom. Jedna Francya stanowi wyjątek. Słowa Lamartina: „Quand la Providence veut, qu' une idée embrasse le monde, elle l'alume dans l'âme d'un Français, w téj chwili straciły znaczenie. Francya bowiem swemi radykalnemi experymentami nie zachęca nikogo, ale za to mocno odstrasza i ostrzega inne państwa i e contrario wzmacnia prąd zachowawczy. Nawet zamachy na władców Niemiec, Hiszpanii i Włoch nie wywołały tak silnego zwrotu, jak upadek marszałka Mac Mahona. W Anglii, gdzie od 3 lat panuje ministeryum konserwatywne, opinia publiczna, jak widać z głosów dzienników i z wypadku wyborów uzupełniających, wyraźnie odwraca się od republikańsko-radykalnych ideałów. W Niemczech, o ile tu z daleka sądzić można, przewaga parlamentarna liberalnego stronnictwa szybko się zbliża ku końcowi. Osobista odwaga i lojalność p. Cairoliego nie ocaliły od upadku radykalnego ministerstwa. Nawet Szwajcarya wyrzeka się teoryi radykalnych, przywracając karę śmierci. W całym więc świecie europejskim, z jednym wyjątkiem Francyi — bo Rosyi trudno zaliczyć do tego, posiadającego w konstytucyonalizmie pewien moralno-polityczny łącznik świata — prąd konserwatywny bierze górę. Równocześnie u nas, w Austryi, prąd ten zaznaczył się najprzód wstąpieniem hr. Taaffego do odnośnego ministerstwa, a odtąd coraz dobitniéj stwierdza się w ustąpieniu w parlamencie liberalnych krzykaczy z pierwszego planu, gdy odwrotnie część dawnych matadorów tego rodzaju, zaniechawszy frazesów, przy każdéj sposobności podnosi teraz praktyczne potrzeby ludności, a zatém wbrew programowi liberalnemu przemawia za wprowadzeniem ustaw przeciwko lichwie, za zniesieniem liberalno-biurokratycznego przymusu legalizacyi, przeciwko zasilaniu banków i przedsiębiorstw kolei żelaznych kosztem ludności i t. d. Jeżeli Neue Fr. Presse w obec takich objawów z wieszczem ubolewa, że „die Ideale sind zerronnen“, natomiast wielka część dawniejszych liberalnych dzienników, zdążając w trop za posłami liberalnemi, odwraca się powoli od teoryi ultraliberalnych, jak to zwłaszcza znać od pewnego czasu po staréj Presse i po Fremdenblacie. Dzienniki te oczywiście nie przyznawają się do pięknego hasła „gloria victis“, lecz trzymają się praktycznego zdania: „Le grand art consiste à présentir les disgrâces.“

Wszystkie tego rodzaju objawy są tylko wystrzałami tyralierki, wyprzedzającéj walną rozprawę — wyborów do rady państwa! W tych wyborach prąd konserwatywny bezwątpienia odniesie zwycięstwo. Przy ostatnich wyborach r. 1873 jeszcze dzieliły się stronnictwa na „verfassungstreu“ i „nichtverfassungstreu.“ Podszywając się pod pierwsze miano, liberalizm niemiecki zyskał wiele głosów takich wyborców, którzy wprawdzie pragną rządów zachowawczych, ale wzdrygają się przed radykalnemi zmianami konstytucyi. Obecnie takie zmiany zeszły z programu wszystkich stronnictw. Można zdążać do tych lub owych drobniejszych poprawek konstytucyi grudniowéj, ale przeciwko zasadzie téj żaden mąż stanu już nie występuje. Nie chodzi o to, aby zniszczyć dualizm, lecz aby go po woli, jak najlegalniejszym sposobem rozwinąć do umiarkowanego federalizmu. Spytać się hr. Hohenwarta, czy obstaje dziś za programem z r. 1871, a odpowie stanowczo: nie! Nawet Czesi dziś „artykułów fundamentalnych“ nie uważają wcale jako podstawy transakcyi. Z drugiéj strony konserwatyzm austryacki, którego reprezentantem w rządzie jest hr. Taaffe, a którego reprezentantami po za gabinetem są tacy mężowie stanu, jak hr. Alfred Potocki lub hr. Hohenwart, żadną miarą nie zagraża swobodom politycznym. W ogóle jest to wielkim błędem uważać liberalizm jako system, zabezpieczający powszechną wolność obywatelską. Dzieje wszystkich państw wykazują dostatecznie fałsz tego zdania — mianowicie zaś liberalizm austryacki wolności indywidualnéj i wolności narodowości nieniemieckich nie tylko nie szanował, lecz zagrażał jéj stanem oblężenia, sztuczkami biurokratycznemi, jednostronną interpretacyą ustaw, wyzyskiwaniem materyalném itd. Któż przeciwnie ministerstwa hr. Potockiego i hr. Hohenwarta może na seryo oskarżać o podobne czyny? Albo czyliż koło polskie i klub hr. Hohenwarta w radzie państwa okazały się mniéj wolnomyślnemi i sprawiedliwemi od liberalnéj lewicy? Nowy system konserwatywny, wzmocniony wskutek powszechnych wyborów do rady państwa, nie będzie więc miał innego celu, jak ten: aby położyć koniec czasom frazeologii i bezmyślnych agitacyi, a natomiast przyczyni się do rozwoju moralnego i materyalnego i do pogodzenia wszystkich narodowości — nie wyłączając ani niemieckiéj, ani madziarskiéj! — tudzież, aby główny czynnik parlamentarny, wyobrażający jedność monarchii austryacko-węgierskiéj, t. j. delegacye wspólne, zabezpieczyć nadal od wszelkich zamachów stronniczych. Program taki będzie zbyt pożyteczny, aby wymagał szumnych słów albo gwałtownego nacisku!

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Wiedeń, 26 marca.

(†) Wczorajsze oświadczenia lorda Salisburego w Izbie Panów są dobitném zaprzeczeniem wszelkich pogłosek o zbliżeniu się Rosyi i Anglii na podstawie odstąpienia rządu angielskiego od postanowień traktatu berlińskiego. Lord Salisbury wyraził nadzieję, że Rosya zadość czyniąc zobowiązaniom, opuści Rumelią i Bułgaryą, ale dodał: „Gdyby Rosya nie spełniła powinności swéj, sułtan byłby uprawnionym żądać pomocy swego sprzymierzeńca.“ Jest to bardzo dobitna pogróżka, wymierzona przeciwko Rosyi. Zwłaszcza gdy sobie przypomnimy, że w dawniejszych czasach rząd angielski nietylko nie obiecywał W. Porcie pomocy swéj, lecz przeciwnie zawsze oświadczał, że takiéj pomocy nie powinna spodziewać się! Obecnie rząd angielski występuje w roli sprzymierzeńca. Zupełnie jasném wyrażenie to nie jest. Czyliż pod tém przymierzem lord Salisbury rozumie traktat berliński? Ależ uczestnicy kongresu wyraźnie wyrzekli zasadę, że nie czują się zobowiązanymi do przeprowadzenia traktatu siłą, że więc poprzestaną na słowach i depeszach dyplomatycznych. Czy słowa ministra angielskiego odnoszą się do konwencyi, zawartéj pomiędzy Anglią a W. Portą dnia 4 czerwca 1878? Konwencya ta, zawarta z powodu zabrania Cypru przez Anglią, składa się z 2 artykułów. Pierwszy orzeka, że „w razie, gdyby kiedykolwiek Rosya usiłowała opanować jakąkolwiek część krajów Jego Ces. Sułtańskiéj Mości w Azyi, Anglia zobowiązuje się połączyć się z Jego Ces. Mością celem spólnéj obrony zagrożonego kraju, za pomocą broni.“ Drugi zaś artykuł dotyczy tylko formalności podpisania konwencyi. Azatém ta konwencya odnosi się jedynie do azyatyckich posiadłości sułtana. W sierpniu, gdy powszechnie roztrząsano tę konwencyą, przeważało w kołach dyplomatycznych zdanie, że konwencya angielsko-turecka, zabezpieczająca azyatyckie posiadłości Turcyi, uzupełnioną zostanie austryacko-turecką konwencyą, zabezpieczającą jéj posiadłości europejskie. To miało stać się z powodu okupacyi Bośnii, ale, jak wiadomo, nie stało się. Czyliż więc istnieją jakie nowe lub tajne układy pomiędzy Anglią i Turcyą? Bądź jak bądź, oświadczenie lorda Salisburego dowodzi, że rząd angielski od Rosyi stanowczo domagać się będzie ewakuacyi Bułgaryi i Rumelii. Z drugiéj strony oświadczenia te mogą mieć ten skutek, że zachęcą W. Portę do opierania się innym przepisom traktatu berlińskiego, n. p. co do zamianowania chrześciańskiego gubernatora Rumelii.

Cesarzowa Elżbieta, powróciwszy z Irlandyi, odwiedzi podobno nieszczęśliwych mieszkańców Szegedynu.

Arcyksiążę następca tronu Rudolf po skończeniu uroczystości srebrnego wesela pary cesarskiéj wyjedzie na kilka tygodni do Hiszpanii. W podróży téj towarzyszyć mu będzie znany hr. Wilczek, protektor wyprawy pod biegun północny.

Rzym, 24 marca.

(Pobożność Rzymian. — Nowe kościoły. — Składki na polskich księży na Sybir wygnanych. — Zuchwały wypadek.)

(—o—) Podczas gdy duch herezyi i niedowiarstwa, duch liberalizmu i demoralizacyi od czasów „swobody“, która się do nas przemocą wdarła przez haniebny i hańbiący wyłom przy Porta Pia, okrutnie gospodarzy i wichrzy w tym tu czcigodnym, sędziwym i świętym grodzie św. Piotra, nie ustaje pomimo to tradycyjna, przez wszystkie wieki chrześciaństwa podziwiana i nawet już przez Apostoła narodów chwalona wiara i pobożność prawdziwych Rzymian. Zawsze ją można tu widzieć, zawsze się o niéj przekonać, ale może nigdy tak widocznie, jak teraz, w tym zbawiennym czasie świętego postu. Pomimo téj wielkiéj liczby kościołów, które stolicę chrześciaństwa zdobią, prawie w każdym możesz codziennie, mianowicie w czasie porannym, gdy się msze św. odprawiają, napotkać dosyć spore grono wiernych, kornie i ze szczerém nabożeństwem się modlących; wielu z nich często i nieomal co dzień do Stołu Pańskiego przystępuje. We wszystkich kościołach parafialnych i we wielu innych większych kościołach bywają teraz przez cały post codziennie kazania częścią przed południem, częścią po południu, częścią w wieczór. Wejdź kiedy i gdzie chcesz, zawsze i wszędzie znajdziesz kościół prawie napełniony. Dzień św. Józefa, który od czasu, gdy nieśmiertelny Pius IX tego chwalebnego Patryarchę ogłosił patronem całego Kościoła katolickiego, tu się obchodzi jako święto pierwszorzędne (duplex primae classis) z poprzedzającą ścisłą wigilią (magro stretto), przedstawiał szczególnie pocieszający widok w tym względzie. Rzymianie jak wielkiém się odznaczają nabożeństwem do Matki Boskiéj, tak iż lubią się chlubić zaszczytném zaiste mianem „ludu Madonny“ (il popolo della Madonna), tak też szczególniejszą otaczają czcią najczystszego Jéj Oblubieńca, od którego osobliwszéj spodziewają się opieki i pomocy przy najstraszliwszéj ze wszystkich chwil naszego nędznego żywota. Od przeszłego piątku, t. j. od 21 b. m., zaczęły się po wielu kościołach rzymskich odprawiać ćwiczenia duchowne dla wszystkich wiernych, którzy — za każdorazowy w nich udział zyskają (przez łaskawą szczodrobliwość Ojca św. Leona XIII) 100 dni odpustu, zaś za regularne na nie uczęszczanie, albo przynajmniéj pięciorazowe przybycie odpust zupełny, po wykonaniu rozumie się zwykłych warunków. Rekolekcye te, które właściwiéj możnaby nazwać prywatnemi misyami, gdyż lud po konferencyach rozchodzi się do swoich zwykłych zajęć, będą trwały przez 10 dni, t. j. aż do wieczora niedzieli pasyjnéj odbywają się codziennie trzy razy, zaczynają się zrana o godzinie 5 odmówieniem trzeciéj części różańca, poczém następuje nauka, msza św. i błogosławieństwo puszką. Po południu o godz. 4 różaniec, kazanie czyli nauka, następnie medytacya, potém odśpiewanie litanii Loretańskiéj przy wystawieniu Najśw. Sakramentu i błogosławieństwo tymże Sakramentem. Tak samo w wieczór jednę godzinę po Ave Maria (Anioł Pański), z tą różnicą, iż błogosławieństwo daje się znów puszką. Aby jak najwięcéj ludzi mogło w tych pobożnych ćwiczeniach brać udział, i ze względu na to, iż ci sami możeby nie mogli dla swych prac domowych i wielorakich zajęć życia publicznego na wszystkie trzy nauki przybyć, podzielono te rekolekcye tak, iż w innych kościołach odbywają się medytacye poranne, w innych poobiednie, w innych nareszcie wieczorne. Ta przezorna troskliwość Ojca św. i Jego zacnego Kardynała-wikarego o dobro swych owieczek z pewnością nie zostanie bez błogich owoców. Napływ ludu jest wielki. I to nietylko same t. z. dewotki uczęszczają na owe ćwiczenia, — wszystkie stany są tam licznie zastąpione, także i mężczyzn z niemałą dla mnie pociechą znaczny zastęp widziałem. Cześć temu dobremu ludowi rzymskiemu, który zamiast uledz ułudnym ponętom rewolucyi i jéj przyjaciółki, lub matki herezyi, woli się trzymać przykładów swoich wielkich i świętych przodków. Rzym więc jeszcze zawsze Rzymem — chrześciańskim, katolickim i papieskim.

Niemniéj miło mi tu dodać, że w tym Rzymie katolickim, w którym teraz rozmaite sekty protestanckie swoje domy do nabożeństwa wznoszą, nie przestają i prawdziwe świątynie Boże się pomnażać. W zaprzeszłą niedzielę został na nowo konsekrowany kościół św. Doroty za Tybrem, który dla reparacyi przeszło rok był zamknięty. Tak ś. p. Pius IX, jak i obecny Papież Leon XIII swemi hojnemi darami wielce się przyczynili do upiększenia tego kościoła, w którego archiwach te dwa wielkie imiona wdzięczną znajdą pamięć. Uroczystego aktu konsekracyi dopełnił wpośród ogromnego napływu ludu, mianowicie własnych parafian tego kościoła, J. Em. Kardynał-wikary Monaco La Valletta. Wczoraj zaś został otwarty dla publiczności nowy kościół „Bożego Ciała“ (Corpus Domini) na via Torino,

niedaleko term dyoklecyańskich, który został wzniesiony kosztem ustawicznych czcicielek Najśw. Sakramentu.

Jak w przeszłéj jesieni wyborna gazeta turyńska l'Unità Cattolica otworzyła swe łamy na spisywanie pobożnych składek na biednych księży polskich na Sybir wygnanych, tak teraz i znakomita tutejsza Voce della Verità, która również już nieraz swoje sympatye dla nieszczęśliwego narodu polskiego wyraziła, od czasu do czasu szlachetne dary swoich zacnych czytelników na powyższy cel ogłasza. Cześć temu pismu i wszystkim wspaniałym dobrodziejom, którzy pomimo nędzy we własnym swym kraju, i o biedzie dalszych swych braci nie zapominają!

Rewolucya tu we Włoszech coraz zuchwaléj swe czoło podnosi. Gazety prawie czdziennie o naruszeniu pokoju donoszą. W przeszłą środę, w dzień św. Józefa, zdarzył się we Fabriano (na drodze pomiędzy Rzymem a Ankoną) następujący okropny wypadek, który na szczęście żadnych smutnych nie miał następstw. W kościele jezuickim miał o porze wieczornéj O. Aloizy Egidi z Tow. Jez. (który tu w Rzymie w Collegium romanum na miejscu J. E. Kardynała Franzelina przez niejaki czas teologią dogmatyczną wykładał) do wiernych swoje zwykłe uczone nauki. Wtém padł z po za zasłony drzwi kościelnych z nieznanéj zbójeckiéj ręki do zacnego kaznodziei strzał z pistoletu, który swoim niespodzianym i okropnym hukiem nabożnych słuchaczów przeraził. Za szczególną łaską Boską wystrzał chybił, ale w ścianie zupełnie przy niewzruszonym mówcy zostawił dwanaście grubych śrótów. Natychmiast téż wybiegło dużo wiernych z kościoła, aby zbrodniarza schwytać. Lecz tymczasem umiał stać się niewidzialnym, zostawił jednakowoż dla prędszéj ucieczki na miejscu swéj zbrodni broń zabójczą.

WSCHÓD.

* **W Tirnowie** rozpoczęła się walka pomiędzy stronnictwem unionistów a ks. Dondukowem-Korsakowem, który, jakeśmy to przedwczoraj na tém miejscu obszernie pisali, nagle zmienił rolę i napiera na skupczynę, aby porzuciła wszelki opór i obradowała na podstawie traktatu berlińskiego. Książę powołał do siebie jak donosi Pester Lloyd, naczelników unionistów i oświadczył im, że najpóźniéj do dnia 15 kwietnia powinna skupczyna zakończyć obrady swe nad statutem organicznym, gdyż wolą jest cara, ażeby w dniu téż tym dokonany był już wybór księcia bułgarskiego. Gdyby skupczyna — prawił daléj książę — nie miała zastósować się do tego, to w takim razie obór księcia stawiony będzie pierwéj na porządku dziennym i wybrany książę późniéj nada konstytucyą krajowi. Z powodu tego oświadczenia zapanowało pomiędzy Bułgarami wielkie pognębienie umysłów. Dotkliwszy przecież od gromu księcia Dondukowa uderzył cios w nadzieje bułgarskie ze strony Turcyi. Wyżéj wspomniony korespondent donosi daléj, że na ostatniém posiedzeniu skupczyny założył komisarz turecki, poparty przez konsulów wielkich mocarstw, protest przeciw artykułom 12 i 16 statutu, przedłożonego przez księcia Dondukowa skupczynie. W artykułach tych jest, jak wiadomo; mowa o prawie dziedzictwa, które ma przysługiwać przyszłym książętom bułgarskim. Porta uważa w artykułach tych naruszenie swych praw zwierzchniczych. Korespondent pisze w końcu, że zebrani w Tirnowie deputowani podzielili się na dwa stronnictwa: jedno skrajne, na którego czele stoją Zankow i Karawellow, chcący wbrew woli księcia Dondukowa postępować daléj na raz obranéj drodze, drugie umiarkowane z metropolitą Melencyuszem i Bałabanowem, którzy gotowi są na podstawie traktatu berlińskiego dokonać organizacyi kraju.

Z Macedonii groźne nadchodzą wiadomości. Do Presse telegrafują z Ruszczuku pod dniem 25 bm. o wybuchu powstania. Ludność wsi, położonych w dolinie Kamsu, chwyciła za broń; powstańcy w sile 7 tysięcy rozłożyli się obozem w Belicy, Brześnicy, Gravenanicy, Kamenicy. Welicy, Iwkurucie, Jelesznicy i Ostawie. Powstańcy uzbrojeni są w karabiny Mortini'ego i mają działa.

ZIEMIE POLSKIE.

Jenerał-porucznik Własow, oberpolicmajster Warszawy, ukazem najwyższym uwolniony został na własną prośbę od obowiązków; na jego miejsce zamianowano dotychczasowego pomocnika oberpolicmajstra, fligel-adjutanta pułkownika Buturlina, pomocnikiem zaś oberpolicmajstwa mianowany pułkownik Palenow.

Gazety galicyjskie stwierdzają podaną przez naszego korespondenta lwowskiego wiadomość o przybyciu do Galicyi prokuratora berlińskiego, niejakiegoś Żernickiego z kilku ajentami do Lwowa celem przejrzenia akt procesu socyalistów. — O nowych aresztowaniach we Lwowie piszą nam, co następuje:

Wczoraj aresztowano tu na rekwizycyą prokuratoryi pod dniem 26 bm. dyrektora drukarni związkowéj, p. Mańkowskiego. Aresztowanie to ma być w związku ze sprawą krakowską. Czy prawda — tego oczywiście wiedzieć nie mogę, tyle tylko wiem, jako świadek naoczny, że aresztowanie odbyło się dość demonstracyjnie, albowiem p. Mańkowskiego aresztował jakiś urzędnik policyi i zaprowadził go w towarzystwie dodanego mu do pomocy rewizora Miletego do sądu karnego. Dodać należy, że ów p. Mańkowski już po kilkakroć dawniéj był z powodu socyalistycznéj propagandy przez prokuratoryą pociągany, zawsze go jednak uwolniono dla braku wszelkich dowodów. Mówią, że wczorajsze aresztowanie p. M. poprzedzone było ścisłą rewizyą w jego mieszkaniu, przy któréj miano znaleść jakieś kompromitujące dokumenta — są to jednak wszystko tylko pogłoski, których sprawdzić nie byłem w stanie i które téż jako takie z obowiązku korespondenta zaznaczam.

NIEMCY.

* Berlin, 27 marca. Posiedzenie dzisiejsze parlamentu zagajone zostało przez marszałka zawiadomieniem o śmierci syna ks. następcy tronu, ks. Waldemara. Izba stojąc wysłuchała téj smutnéj wieści. Socyalnych demokratów nie było. Izba upoważniła prezydyum do złożenia cesarzowi i ks. następcy tronu kondolencyi. Następnie wniosek posła alzackiego Schneegansa o przeniesienie siedliska rządu alzackiego do Strassburga przyszedł pod obrady. Podsekretarz stanu Herzog rozpoczął dyskusyą przedstawieniem stosunków administracyjnych w Alzacyi, aby udowodnić, jak nieusprawiedliwionemi są zarzuty Schneegansa. Zaprzeczał, aby w Berlinie i Strassburgu był rząd podwójny, aby przez podział administracyi pomiędzy prezesem naczelnym a wydziałem urzędu kanclerskiego zachodziły kolizye szkodliwe dla kraju. Punkt ciężkości zarządu spoczywa raczéj w Strassburgu i tam ztąd bywa kraj przez naczelnego prezesa, zależnego od kanclerza, w monarchicznym duchu rządzony. Zresztą przyłącza się mówca do ostatnich wywodów ks. kanclerza. — W imieniu autonomistów protestował następnie poseł Lorette przeciwko jakiemukolwiek podziałowi Alzacyi i Lotaryngii, któryby mógł tylko bardzo deprymująco działać na kraj. — W imieniu partyi protestującéj przyłącza się do tego protestu poseł Besançon, przyczém główny na to kładzie przycisk, że wspólny zarząd tych krajów już dla historycznéj tradycyi jest konieczny. — Jako reprezentant prawicy zgadzał się Puttkamer (Löwenberg) na wniosek autonomistów, jeśli spełnią się przypuszczenia, które nie dawno kanclerz łączył z przyjęciem wniosku. Mówca starał się także zbijać zarzuty Schneegansa, i przemawiał za łącznością Alzacyi i Lotaryngii twierdząc, że Lotaryngia, jako uboższa, nie zdołałaby ponieść kosztów administracyi. Mówca obawia się, aby Alzatczycy otrzymawszy dzisiaj to, co żądają, nie domagali się późniéj czegoś więcéj, coby mogło szkodzić stosunkom z Niemcami. Wyliczał rozmaite ulepszenia, korzyści materyalne, jakie przez rządy niemieckie kraje te pozyskały. Przeciwko pojęciu Schneegansa, jakoby Alzacya mogła stanowić neutralny most pomiędzy Niemcami a Francyą mówca się zastrzega, Alzacya i Lotaryngia jest niemiecką i musi pozostać niemiecką. Mówca kończy odezwą do ks. Bismarcka, który wszedł do Izby podczas téj mowy, aby nie usuwał od Alzacyi wpływu swego urzędu i swéj osoby. — Poseł Schorlemer-Alst ubolewał, że kanclerz w ostatniéj swéj mowie wycieczki przeciwko partyi protestującéj stósował do duchownego charakteru niektórych członków téj partyi a przez to skłonność swą do kulkurkampfu znowu objawił. Niech nie zapomina kanclerz, że był to Biskup Ress, który pierwszy w parlamencie w swojém i w swych wiernych imieniu uznał bezwarunkowo pokój frankfurcki. O planach co do przyszłego rządu w Alzacyi mowa ks. kanclerza tyle tylko powiedziała jasno, że chodzi o organizacyą z bardzo wielu głów złożoną. Co do tego, że Alzacya i Lotaryngia są niemieckie i muszą pozostać niemieckie, zgadza się Schorlemer z mówcą poprzednim, pochwał jego jednak oddawanych obecnym stosunkom administracyjnym nie może uznać za usprawiedliwione. Religijne i prasowe stosunki dają powód do zupełnie uzasadnionych skarg, główną zaś rzeczą jest brak komunalnéj samodzielności, co prędkiego wymaga zaradzenia. — Baron Stauffenberg w imieniu nacyonał-liberałów zgadza się zupełnie na zasady, jakie kanclerz przedstawił jako normę przyszłego zarządu krajów cesarskich. Ludność alzacko-lotaryngska zasługuje na zupełne zaufanie, jakie im przez zmianę konstytucyi rząd chce okazać, gdyż ani na chwilę przez 8 lat rządów niemieckich pokój i porządek nie został przez się zakłócony. Urzędnicy zasługują na pochwały, ale nie trzeba zapomnieć, że wobec kraju są oni obcym żywiołem. Pierwszém zadaniem rządu być zatém musi, starać się o pozyskanie dla kraju sił odpowiednich do zarządu ze samego kraju. — Dr. Löwe (Bochum) sądzi, że z dotychczasowego rozwoju rzeczy wnioskować trzeba, iż się omylono bardzo co do charakteru alzackiéj ludności. Widocznie przywiązanie do Francyi w stósunku do prowincyonalnego uczucia jest silniéj rozwinięte, aniżeli dawniéj przypuszczano. W takich okolicznościach zdaje się być zawsze niebezpieczném brać urzędników z łona ludności krajowéj. — Poseł Windthorst przyłącza się do życzenia Schorlemera, aby Alzacyi nadano jak najprędzéj zupełnie samodzielną konstytucyą. Przeciwko planom przez kanclerza rozwiniętym ma mówca głównie to do zarzucenia, że reprezentacya wydziału krajowego w radzie związkowéj wnosi w to ciało demokratyczny żywioł, który tam wcale jest niepotrzebny. Poseł Haenel twierdzi, że nie można tak Alzacyi i Lotaryngii traktować, jak resztę państw związkowych a zwłaszcza decyzyi co do konstytucyi nigdy nie trzeba zostawić autonomii Alzacyi lecz cesarstwu. Specyalne ustawy krajowe wydawać będzie wydział krajowy z cesarzem i może dobrém byłoby, gdyby jedna część prawodawczéj władzy na pewném polu lokalnego prawodawstwa przez delegacyą z cesarza na namiestnika była przeniesioną. Życzenie kanclerza, aby zdjąć z niego wszelką odpowiedzialność za administracyą Alzacyi i Lotaryngii nie jest już z tego względu stósowne, że parlament musi mieć odpowiedzialnego ministra, któryby wobec niego reprezentował administracyą Alzacyi. Z tego powodu zaleca się połączenie funkcyi rady gabinetowéj z funkcyami kanclerza. Ks. Bismarck wypowiedział naprzód swe zadowolenie z toku dyskusyi, która mu daje dowód, że porozumienie z parlamentem co do prawa, mającego być w tym przedmiocie niezadługo przedłożonym, łatwo da się osięgnąć. Cel jego bytności dzisiaj w Izbie jest informatorski, cel ten osięgnął i zyskał przekonanie, że można dojść do rezultatu, który w parlamencie zdobędzie większość. Wątpliwości Windthorsta co do reprezentacyi wydziału krajowego w radzie związkowéj nie podziela książę, gdyż chodzi tylko o doradczy głos. W każdym razie życzenia jest godném, aby Alzacya i Lotaryngia nie były tylko przez delegowanych najwyższego niemieckiego zarządu reprezentowane. Tak samo nie zgadza się kanclerz na wywody Haenela co do połączenia funkcyi rady gabinetowéj z funkcyami kanclerskiemi. Droga z Strassburga do Berlina nie jest tak daleką, aby nie mógł ztamtąd do parlamentu przybyć na sprawę odpowiedzialny minister. W szczegóły przyszłego prawodawstwa obecnie nie może się książę wdawać, gdyż już na przeszłéj sesyi dość wyraźnie projekt naszkicował, resztę zachować należy do czasu, kiedy odnośny projekt do prawa będzie przedłożony. Poseł Windthorst obstaje przy swych wątpliwościach. Wotum doradzcze przemieni się wnet w rozstrzygające. Jedynie właściwą reprezentacyą Alzacyi w radzie związkowéj można urządzać w ten sposób, że cesarz dwóch lub trzech członków reprezentacyi krajowéj zamianuje członkami rady związkowéj. Zmieniony przez to stosunek głosów pomiędzy pojedyńczemi państwami możnaby wyrównać przez odpowiednie pomnożenie reszty głosów. Debatę następnie zamknięto a wniosek autonomistów przyjęto jednogłośnie. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym dyskusya w trzeciém czytaniu nad etatem.

Zmarły syn księcia następcy tronu, Waldemar zachorował w poniedziałek na lekki napad diphteritis, doktorzy pielęgnujący go: lekarz jeneralny dr. Wegner i lekarz sztabowy dr. Schrader nie uważali choroby za groźną. Do środy wieczora nie było jeszcze żadnéj obawy, dopiero po 11 godzinie w nocy stan chorego się pogorszył; zawołano Dr. Langenbecka, lecz już nie było ratunku; o 4 godz. rano paraliż sercowy położył koniec młodemu życiu. Rodzina cesarska w wielkim ztąd pogrążona smutku. Dzienniki berlińskie w serdecznych wyrazach objawiają swe współczucie. Dwór król. przybiera żałobę na 2 tygodnie.

Komisya do taryfy celnéj ukończyła wczoraj drugie czytanie nowéj taryfy. Uchwały pierwszego czytania z małemi tylko zmianami zostały przyjęte. Referenci wygotować obecnie muszą sprawozdania o pojedyńczych pozycyach, by je wraz z motywami przedłożyć radzie związkowéj. Aż do początku przyszłego tygodnia praca ta będzie pewnie ukończona. Komisya odrzuciła wczoraj przyjęte w pierwszém czytaniu cło od wywozu płatów, uwolniła od cła koprowinę, a zmniejszyła cła od kaustycznéj sody, mąki i jęczmienia, (w czém Bawarya dla swego piwowarstwa jest mocno interesowaną), a tylko jedno cło podwyższyła i to na owies. Ministrowie państw pojedyńczych przybywają w tych dniach do Berlina, by wziąść udział w obradach rady związkowéj nad cłem.

Deficyt w budżecie rzeszy związkowéj, wynoszący 14 milionów marek, zmniejszyła komisya przez skreślenie rozmaitych pozycyi w rozchodach i podwyższenie niektórych dochodów na trzy miliony marek. Trzecie czytanie etatu rozpocząć się ma jutro, i w sobotę zapewnie będzie ukończone. Przy téj sposobności minister marynarki ma być znowu interpelowany w sprawie okrętu W. Kurfirsta. Stosch miał przed swym wyjazdem do Kiel dłuższą audyencyą u cesarza.

Naczelne prezydyum prowincyi szlezwicko-holsztyńskiéj wraz z kolegium szkólném przeniesione będzie z dnia 1 października z Kiel do Szlezwiku; w Kiel pozostaje konsystorz ewang. i kolegium medyczne.

Ministeryalna Prov. Corr. zawiadamia, że cesarz w dzień swych urodzin 22 marca zatwierdził statut „Kaiser-Wilhelms-Spende" jako ogólnéj niemieckiéj fundacyi dla zabezpieczenia starości rent i kapitałów. Instytut ten uznano jako najwięcéj odpowiedni ekonomicznym stósunkom ludności roboczéj, gdyż daje współuczestnikom możność:

1. Przez jednorazową wpłatę pewnéj sumy (5 marek), (którą to wpłatę można częściéj według woli powtarzać) nabycia prawa w pewnym oznaczonym czasie (np. 55 lub 60 wieku życia) do kapitału lub téż dożywotniéj od pewnego czasu renty (aż do wysokości 1,000 marek);

2. Renty mogą być zabezpieczone z zastrzeżeniem zwrotu wpłat, lub téż z zrzeczeniem się tychże.

3. Jeśli przed oznaczonym terminem zabezpieczony staje się nie zdolny do pracy, wypłata renty może rozpocząć się natychmiast, rozumie się przy obrachowaniu stosunkowém braknących lat.

Urządzenie podobne pozwala robotnikowi w czasie, kiedy dobrą otrzymuje zapłatę, wpłacać częściéj, w złych czasach wpłat zaprzestać, a nie naraża się na niebezpieczeństwo utraty czegośkolwiek z nabytych pretensyi.

4. Urządzenie to jest dobre z tego względu, że wpłaty poczynione z zastrzeżeniem zwrotu, mogą być odebrane po półroczném wypowiedzeniu każdego czasu i z dodatkiem pewnego procentu (2 prc.) i mogą być ze względu na zmienione stosunki osobiste lub rodzinne na inny cel użyte.

5. Na te wpłaty można brać z kasy forszuse w wysokości 90 procent na 12 miesięcy najdłużéj, lecz od nich 6 procent opłacać należy.

Na kapitał gwarancyjny wystarcza fundusz złożony na Wilhelms-Spende, a z jego procentów mogą być pokrywane koszta administracyjne przez dłuższy czas.

FRANCYA.

* Paryż, 27 marca. Republikanie skrajniejszych i postępowych przekonań chcieliby koniecznie przenieść obrady ciał prawodawczych z Wersalu do Paryża, rząd godzi się na ten projekt, uznaje go za zupełnie niewinny i oświadczył na posiedzeniach komisyi senatu przez ministrów, iż życzyłby sobie, aby projekt ten przyszedł pod obrady. Senat natomiast nie jest tym zamiarom przychylny, a komisya, która w téj sprawie przedwstępnie obradowała, oświadczyła się 7 głosami przeciwko a tylko 2 głosami za projektem.

We wspomnianym przez nas przeglądzie w liście pasterskim wywodzi ks. Biskup z Grenoble, że zakony i kongregacye należą do mistycznego ciała Zbawiciela, i że kto je zaczepia, ten zaczepia Chrystusa. Biskup zwraca się następnie przeciwko ustawom, wymierzonym po za obrębem konkordatu przeciwko instytucyom kościelnym, oświadcza, iż Kościół poddaje im się celem uniknięcia zakłócenia spokoju, że jednakże bynajmniéj zasadniczo na nie się nie godzi, i że nie przyznaje państwu prawo, zakazywania kongregacyom i zakonom nauczania po szkołach prywatnych, Kto sobie to prawo przywłaszcza, ten niweczy konkordat.

W Izbie deputowanych rozdano w tych dniach projekt do ustawy, dotyczącéj kary śmierci; dotychczas tracono w Francyi złoczyńców publicznie wśród ogromnych tłumów ludzi — projekt żąda, aby się to na przyszłość działo w gmachu sądowym w obecności kilkunastu urzędników i osób, które wymienia z urzędu i powołania.

Na ostatnim giełdowym manewrze przy konwersyi zeszłéj francuskiéj skorzystał najwięcéj bankier Rothschild, który, dowiedziawszy się wcześnie przez urzędowego syndyka giełdy paryskiéj, iż rząd na konwersyą się nie zgodzi, zakupił bardzo wiele renty i grubo na niéj zarobił; tak samo zarobili Rothschildowie znaczne kapitały. Po bitwie pod Solferino, kiedy krótko przed pokojem w Villa franca zakupili mnóstwo papierów narodowéj pożyczki austryackiéj, która wówczas stała po 40, a po pokoju podskoczyła do 60, wówczas to Rothschild paryski, powiadomiony o zamiarach Napoleona, telegrafował do Rothschilda wiedeńskiego, że „szalom" przyjeżdża. Wyraz szalom znaczy po hebrajsku pokój.

TELEGRAMY.

Paryż, 26 marca. Królowa angielska przybyła tu dotąd wieczorem o 6 godzinie w najściślejszém incognito i na dworcu przez ambasadora, lorda Lyons była przyjmowana. Jutro po południu wyjeżdża królowa daléj do Włoch.

Paryż, 27 marca. Prezydent Grévy złożył dzisiaj po południu o pół do 2 wizytę królowéj Wiktoryi w angielskiéj ambasadzie. Królowa wyjechała po południu pociągiem osobnym do Włoch przez Modane.

Madryt, 26 marca. Choroba infantki Krystyny jest znów bardzo groźna i daje powód do wszelkich obaw.

Waszyngton, 26 marca. Reprezentantem Stanów Zjednocconych w Berlinie ma być zamianowany Andrew de White.

Londyn, 26 marca. Książę i księżna Connaught wyjechali dziś wieczorem do Paryża.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz zamianował posiedziciela gruntu Henryka Neumann w Pyzdrach nad Wartą i agenta Karóla Wilhelma Bestmana w Nieszawie nad Wisłą wicekonsulami.

† **Wspomnienie pośmiertne** o śp. jen. Chłapowskim odkładamy do jutrzejszego numeru, w którym przypomnimy rodakom tę piękną postać żołnierza i obywatela polskiego. Jen. Chłapowski zgasł spokojnie i cicho wobec całéj niemal rodziny, zgromadzonéj około sędziwego starca. Na dwa dni przed śmiercią pewne wzruszenie i rosnące osłabienie zapowiadało bliski koniec. Sp. jen. Chłapowski był od r. 1854 dożywotnim członkiem Izby panów, która w nim traci swego seniora. Najstarszym członkiem téj Izby jest obecnie Edward Gans z Putlitz, dziedziczny marszałek Kurmarchii, ur. 1789.

† **Zapisujemy** dzisiaj nową stratę w uszczuploném gronie wielkopolskiego duchowieństwa. Ks. dziekan Konstanty Tafelski, prob. krobski, złamany cierpieniem, którego zarodek wyniósł z kilkomiesięcznego więzienia w sprawie delegata, zasnął w Bogu dziś rano w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w naszém mieście, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami. Gorliwy to był sługa Kościoła i wierny syn Ojczyzny, od pracy na żadném polu się nie usuwał, sprawie publicznéj i każdemu bliźniemu chętnie służył. Zaliczaliśmy go do serdecznych przyjaciół naszego pisma, które korespondencyami i radą chętnie wspierał. eksportacya zwłok do Krobi odbędzie się prawdopodobnie jutro; czas oznaczy jutrzejsze ogłoszenie. Sp. ks. Konstanty Tafelski ur. w r. 1820, na kapłana wyświęcony został 1847 r., proboszczem w Pawłowicach był od roku 1855 do r. 1863, w którym to czasie otrzymał probostwo krobskie. R i P.

* **Na dotkniętych** powodzią w Swieciu: Ks. M. 5 marek.

* **Teatr.** Wczoraj powtórzono przy nader nielicznie zgromadzonéj publiczności obraz dramatyczny J. I. Kraszewskiego Równy Wojewodzie. Pan Łucyan wywiązał się z roli oboźnego i tą razą równie wyśmienicie, jak na pierwszém przedstawieniu; małe nierówności gry złożyć można na karb chłodu, jaki zalatywał artystę od pustych krzeseł. Obok p. Ł. na wyszczególnienie zasługuje gra p. Linkowskiéj i p. Hierowskiego, ostatniemu radzilibyśmy jednak wystrzegać się zbytniéj deklamacyi, która nadto często grę jego zupełnie opanowuje. Całość wypadła wcale nieźle. — Dzisiaj po raz drugi Cyrulik sewilski, opera w trzech aktach Rossiniego. — Jutro w sobotę Ładne kobietki, operetka w trzech aktach Strausa.

* **J. I. Kraszewski** przesłał do Dzien. Pozn. następujące pismo:

„Z niezmierną przykrością przychodzi mi zabrać głos raz jeszcze w sprawie osobistéj i prosić szanowną redakcyą o umieszczenie kilku słów objaśniających mój toast, z którego, jak widzę, wyciągać chcą wnioski, sięgające po za jego rzeczywiste znaczenie.

Oznaczając dla tych, coby o tém powątpiewać mogli, że nie przestałem nigdy być członkiem naszego społeczeństwa i dzieckiem katolickiego Kościoła, wcale nie miałem na myśli przyznać się do jedności z jakiémkolwiekbądź krańcowém stronnictwem.

Należąc całém sercem do kraju i Kościoła, nigdy w życiu nie należałem do żadnego obozu, wyłączającego się i odosabniającego, w przyszłości téż pozostanę na tém stanowisku, jakie zajmowałem przez całe życie.

Drezno, dnia 25 marca 1879.

J. I. Kraszewski."

* **Czytamy** w wczorajszym Dzienniku Poznańskim: „Wydała się kompromitująca dla Kur. Pozn. historya, że pismo to jest pod przeważnym wpływem wydawcy Orędownika i że się posiłkuje jego artykułami." — Pozostawiając czytelnikom naszym ocenienie téj taktyki Dzien. Pozn., oświadczamy, iż pierwsza część powyższego twierdzenia jest z gruntu fałszywa, druga zaś tyle zawiera prawdy, że nakładzca Orędownika napisał dla Kuryera dwa artykuły w sprawie Towarzystwa Oświaty ludowéj, które redakcya zużytkowała.

* **Do tutejszéj** szkoły średniéj, do oddziału chłopców uczęszczało w ubiegłym roku 547 uczniów, z tych 153 religii kat., 329 ewan. i 65 wyzn. mojżeszowego; co do narodowości było 114 polskich chłopców, 433 niemieckich. W oddziale dziewcząt było w ciągu tegoż roku 431 uczennic, z tych 107 religii kat., 266 ewangel. i 98 wyzn. mojż., z tych 59 Polek a 372 Niemek. Przy zakładzie tym zatrudnieni byli w ostatnim roku następujący nauczyciele: p. Gericke, rektor szkoły, daléj pp. Kasprowicz, Kupke, Buchowski, Gräter, Weymann, Boettcher, Franke, Meyer, Grotrian, Baumhauer, Markus, Marcinkowski, Waszyński, Seyda, Przybylski, Golling, Schulz, Schoen, Richter, Trautwein i Buszyński. Dziewczętom udzielały naukę pp. Flux, Molińska, E. Werner, Gross i A. Werner; ręcznych robótek kobiecych uczyły: pp. Gräter, Hensel i Stefani. Gimnastykę udzielał p. Winżewski, religią uczniom żydowskim dawał dr. Hirschfeld i rabin Lindermann. Popis publiczny rozpoczął się dzisiaj i będzie trwać jeszcze w dzień jutrzejszym.

* **W gmachu** tutejszéj król. rejencyi odbył się w dniu 20 b. m. publiczny termin, na który zapozwano 12 osób, które wniosły o udzielenie konsensu na szynk. Wszystkie wnioski zostały odrzucone. Nie uzyskał także konsensu jakiś przedsiębiorca, chcący tu dawać stałe przedstawienia teatralne. Na posiedzeniu tém odebrano nadto konsens jakiemuś szynkarzowi, który karany był sądownie za kradzież i przechowywanie skradzionych rzeczy.

* **Niemieckie** Towarzystwo, założone tu od lat wielu w celu wynagradzania dziewczyn służebnych za ich wierną i długoletnią pracę, odbyło dnia onegdajszego swe zwyczajne walne zebranie. Według sprawozdania odczytanego na w. zebraniu, należy do towarzystwa tego 249 członków; fundusz żelazny wynosi 1200 m., w kasie było przy zamknięciu ostatniego rachunku 914 m. Na posiedzeniu uchwalono wynagradzać i te służące, które przez 3 lata wiernie służyły u jednego i tego samego państwa; otrzymają one po 12 m. Do zarządu na rok bieżący obrani zostali pp.: prof. dr. Wituski, A. Pfitzner. radzca miejski Bielefeld, prof. dr. Tiesler, nauczyciel wyższy dr. Laves, kupiec Jolowicz, kupiec Krause, prof. Hensel kupiec M. Kantorowicz.

* **W podwórzu** domu przy ulicy Gołębiéj pod nr. 2 znajduje się w aserwacyi wielka beczka od petroleum, którą odebrano pewnemu robotnikowi jako nie jego własność.

* **W przyszłym tygodniu** ma się, jak donosi Posener Ztg, ukonstytuować ostatecznie stronnictwo tutejszych niemieckich nacyonał-liberałów, i potwierdzić przedłożony sobie statut.

* **W Gnieźnie** aresztowano w wilią urodzin cesarskich podczas capstrzyku czeladnika kowalskiego Sliwińskiego, który dopuścić się miał, jak piszą, ciężkiéj obrazy cesarza i księcia Bismarcka.

* **W dniu** 23 b. m. umarzł na śmierć skotarz z dominium Brzoza pod Bukiem. Poszedł on do miasta zakupić sobie żywności, wracając do domu w stanie napitym, położył się spać, aby się więcéj nie obudzić.

* **Miasto Chełmno** wysyła deputacyą do Berlina w celu wystarania się o budowę drugorzędnéj kolei żelaznéj z Grudziądza na Chełmno przez Chełmżę do Torunia.

* **Z Slązka,** W wszystkich większych miastach Slązka porozlepiano po rogach ulic ogłoszenie jednego z wrocławskich pism narodowo-liberalnych następującego brzmienia: „Stósunek mój z Ferdynandem Lassalle, przez Helenę v. Rakovitza, z domu v. Dönniger.... drukuje się w Schlesische Presse. Cena abonamentu wynosi 5,50 m." Daléj cynizmu posunąć nie podobna! Pismo, które w ten sposób robi sobi reklamy, nie mogło znaleść dość słów na wyrażenie oburzenia swego z powodu procesu w Saarbrücken. — Urszulanki w Raciborzu pożegnały się już w środę z uczennicami tamtejszéj szkoły żeńskiéj. Dekret rozwięzujący zgromadzenie wydany został na Boże Narodzenie; 23 bm. opuściła część siéstr ziemię ojczystą, która nie ma niéj pola do działania. — Z Katscher, miasteczka położonego na austryackiéj granicy umknął 46 letni nauczyciel z 17 letnią panienką. Nauczyciel pozostawił żonę z czworgiem dziećmi.

* **Cała sieć** telegraficzna podziemna, jaką dr. Stephan zamierzył do skutku przyprowadzić, skończoną będzie w półtora roku. Będą wówczas przez niemieckie państwo dwie przeciętne poprowadzone, z których jedna od północy-wschodu do południa-zachodu idąca połączy Królewiec z Strassburgiem, a druga z północy-zachodu do południa-wschodu połączy Hamburg z Raciborzem. W Berlinie schodzą się te obydwie linie. Oprócz tego idzie w łuku kabel zachodni od Strassburga przez Kolonią do Hamburga i kabel wschodni od Raciborza do Królewca; w końcu ma jeszcze jeden kabel przerzynać Niemcy południowe, tak że państwo niemieckie wszystkie ważniejsze miejsca handlowe i fortece siedmiu drutami połączy, które nie będą wystawione na żaden wpływ zewnętrzny i nigdy przerwane nie będą. Najstarsza linia podziemna Halle-Berlin została ściśle zbadaną i pokazało się, że ani na chwilę druty nie przestały funkcyonować. To samo powiedzieć można o innych liniach podziemnych.

* **Testament** księcia Henryka niderlandzkiego jest wciąż jeszcze przedmiotem rozmaitych opowieści. Już cały szereg najrozmaitszych wieści grupuje się około testamentu, który z tego powodu mógłby służyć za tło do kilkotomowéj powieści. Magd. Ztg dodaje do wszystkich obiegających pogłosek nową wersyą, może więcéj nieprawdopodobną od drugich. Dziennik ten opowiada, że kiedy książę umarł, żona księżna Marya wzięła jego zegarek z łańcuszkiem, przy którym znajdował się mały złoty kluczyk do szkatuły i medalion księżny, i schowała go. W kilka godzin po śmierci księcia przybył na zamek Walferdinge, baron v. Blockhausen, minister księstwa luksemburgskiego, prezydent rządu, aby prosić o klucz do szkatuły księcia. Księżna wydała klucz bez namysłu, już dla tego, że minister Blockhausen spodziewał się znaleść w szkatule rozmaite dokumenta państwowe. Nazaleść w szkatule rozmaite dokumenta państwowe. Nazajutrz przybył ojciec księżnéj, ks. Fryderyk Karól pruski, który dowiedziawszy się o wydaniu klucza, spowodował jego zwrot. Co się w tym czasie działo z szkatułą i z tém co zawierała, pozostanie zagadką, dość, że w szkatule po jéj oddaniu księżnéj testamentu już nie było, chociaż aż do śmierci księcia był w niéj przechowywany. Po 9 miesiącach, licząc od dnia śmierci, musi być testament otworzony urzędownie. Do tego czasu wykazać się powinno, czy w ogóle był jaki testament ułożony, czy téż zginął lub usunięty został rozmyślnie.

* **Siemiradzki** wystawił nowy obraz w Rzymie swego pędzla „Taniec mieczy", który podobno większy jeszcze zjednywa podziw, aniżeli „Pochodnie Nerona."

* **Kalendarz.** Dziś, w sobotę d. 29 marca, Eustazego i Cyryla m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 45. Zachód o godzinie 6 minut 26.

Długość dnia 12 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1079 Rzucona klątwa na Bolesława Smiałego. — 1656 Pobicie Szwedów pod Warszawą. — 1790 Przymierze króla pruskiego z Polską ku wzajemnéj obronie. — 1793 Manifest Moskwy poprzedzający zabór. — 1831 Powstanie w powiecie Upitskim i zdobycie Poniewieża.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 marca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Christmann z Carlsruhe, Baron Benkendorf z Berlina, Auffarth z żoną z Augsburga, Feiler z Wiednia, Kierski z Bzeźna, Buckert z Drezna, Credé z Berlina.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 28 marca. Do Standarda telegrafują pod dniem 27 b. m.: Cavagnari doniósł wicekrólowi o rozbiciu się rokowań pokojowych i że wojska wyruszyły natychmiast przeciw Kabulowi.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 28 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 5,000 litr., cena wyp. 48,40, list. —,— grudz. —,—, marzec 48,40, kwiec 48,50. maj 49,20, kwiec.-maj 48,90, czerwiec 50,— lipiec 50,70 sierpień 51,40 mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 marca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	8	70	7	80	7	40
Zyto	- -	5	80	5	40	5	30
Jęczmień	- -	6	30	5	50	5	30
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	30	6	20	6	10
Groch na paszę	- -	5	50	5	40	5	30
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiéjscowych

Wrocław 27 marca 1879.

Zyto (za 2000 fnnt.) niżéj, wypowiedz. —,— cent, marzec i marzec-kw. 115.— żąd. — płc., kwiecień-maj 114,50—115 płac., maj-czerw. 116, — żąd., czerw.-lipiec 118 żąd. i płc., lipiec-sierp. 121,50 żąd. 121 płc., wrzes.-paźdz. 123 płc.

Przenica 169 żąd., kwiecień-maj 173 żąd.

Owies, 104 płc, kwiec.-maj 107,50 płc., 108 żąd., maj-czerwiec 109,50 płc.

Rzep 265,— płc.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cent., w miejscu 60,— żąd., marzec i marzec-kwiec. 58,— żąd., kw.-maj 57,50 żąd., — pł., maj-czerwiec 58,— żąd., wrzes. paźdz. 60,50 żąd.

Okowita, niezm., wypowiedz. —,— litr., marzec i marzec-kw. 48,30 pł., kwiec.-maj 48,80 żąd. i pł., czerw.-lip. — pł., lip.-sierp. —,— pł., sierpień-wrzes. 51,— pł.

Cena wypowiedziana na 28 marca: żyto 115,— m pszenica 169 m., owies 104 mrk. rzep 265.— m. oleorzepiowy 58,— m., okowita 48,30 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 27 marca 1879.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. Mk	Pf	ciężki najniż. Mk	Pf	średni najwyż. Mk	Pf	średni najniż. Mk	Pf	lekki towar najwyż. Mk	Pf	lekki towar najniż. Mk	Pf
Pszenica biała	16	20	15	70	17	70	16	90	14	70	13	90
„ żółta	15	50	15	10	17	10	16	40	14	50	13	50
Zyto	12	10	11	70	11	50	11	20	11	—	10	70
Jęczmień nowy	14	30	12	40	12	—	11	60	11	20	10	70
Owies nowy	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep	100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy	" "	26	—	24	—	23	—
Rzepik latowy	" "	25	—	22	50	21	—
Lnica	" "	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane	" "	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane	" "	19	—	17	50	16	—

Koniczyna do siewu, staléj czerwona niżéj, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,50—8,90 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 funt.) najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 28 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.		**Kapitały.**	
kwiecień-m j	176,—	Galic. akc. k.	99,75
wrzesień-paźdź.	179,—	Pr. pożyczka państ.	92,10
Zyto stalsze		Pozn. listy z.	96,20
kwiecień-maj	122,50	Pozn. listy rent.	97,25
maj-czerw.	122,50	Austr. banknoty	174,10
wrzesień-paźdź.	128.50	Austr. renta złota.	66,75
Olej rzep. spok.		Austr. losy 1860.	115,50
kwiecień-maj	58,90	Włochy	78,25
wrzesień-paźdź.	60,70	Amerykany	—,—
Okowita stała		Rumuny	30,30
w miejscu	51,40	Ros. banknoty	198,75
marzec	—,—	Ros.-ang. pożyczka	84,30
kwiecień-maj	51,60	Ros. losy prem. 1866	145,10
maj-czerw.	51,80	Pol. lik. l. zast.	—,—
Owies		Kredyty	438.50
kwiec.-maj	116,50	Kolej państwowa	447,—
Wypow. żyta		Lombardy.	120,—
Wypow. okow.		Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 28 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		**Oléj rzep.** stalszy	
wiosna	178,50	kwiecień-maj	58,75
maj-czerw.	180,50	wrzesień-paźdź.	60,75
		Okowita stalsza	
Zyto niezm.		w miejscu	50,—
wiosna	118,—	wiosna	50,40
maj.-czerw.	119,—	maj-czerw.	51,—
		czerw.-lip.	51,70
Owies		**Petroleum**	
		marzec	10,50

Dezydery Chłapowski

Jenerał b. wojsk polskich,

urodzony w Turwi 23 maja 1788 r., zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, dnia 27 marca 1879.

Eksportacya z Turwi nastąpi dnia 31 marca o 4 godz. po południu, pogrzeb nazajutrz w Rąbiniu. (585)

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Międzynar. wystawa **Norymberga 1877** najwyższa i jedyna nagroda dla wystawionych wysadków chmielowych.

H. MELZER, agent dla chmielu i wysadków sateckich (Saaz) **w SAAZ (Czechy).**

Regionalna wystawy **Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i nagroda dla wystawionych wysadków i sprzętów.

Wszystkim P. T. interesentom podaję do wiadomości, że wysyłka moich **sateckich wysadków chmielowych** (Saazer Hopfenfechser) (wszechstronnie uznanych i wielostronnie premiowanych) rozpocznie się w połowie kwietnia. Zamówienia należy wcześnie uskutecznić. Rozsyłka pod gwarancyą wydajności. — Objaśnienie i broszury o uprawie bezpłatnie. (150

Silesia, Tow. chemicznych fabryk w **Saarau** (st. kolei żel. Bresl.-Freib.), w **Wrocławiu** (Schweidn. Stadtgr. 12) i w **Merzdorfie** (przy szląskiéj Geb.-Bahn).

Pod **gwarancyą treści** polecamy nasze znane **preparaty nawozowe** jako też wszelkie inne użyteczne **środki nawozowe.**

Próby i cenniki na żądanie franko.

Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmują:

Herman Mirels w Wrześni.
A. Wierzbicki w Gnieźnie. (587)
R. Barcikowski w Poznaniu.
Kasa oszczędności i pożyczki (dyrektor Tadrzyński) **w Śremie.**
B. Rogaliński w Toruniu.

Pianina w najbogatszym doborze, mianowicie wyborne pianina z krzyżowemi strunami, z najsławniejszych fabryk Lipska, Stuttgartu etc. (590)

Skrzydła

Najpewniejsza gwarancya, odpłata ratami.

Karól Ecke, Berlin-Poznań,

w Poznaniu, Bismarkowa ulica nr. 7.

Wina czerwone (z Bordeaux) z dobrego roku 1874, po 1,25, 1,50, 2, 3 i 4 marki za butelkę poleca handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Esencyą ponczową z **Burgundzkiego wina** butelka po 4 m., oraz esencyą ponczową z **rumu** lub **araku** po 3 marki poleca cukiernia (588)

Ant. Pfitznera

w Poznaniu.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia są przezemnie na **miarę** wykonywane

KOSZULE wierzchnie,

tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Węgle

kamienne z najlepszych kopalni poleca całkiemi wagonami jako też częściowo po nader umiarkowanych cenach. (1640)

M. Dziegiecki

Kościan.

Mieszkania

o 3 i 4 pokojach od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość **w biurze św. Marcin nr. 65.** (569)

ISIDOR LICHT w POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu szubińskiego

odbędzie się w **Żninie** u p. Siuchnińskiego **dnia 4go kwietnia br.** o godz. 11 przed poł. (586)

Komitet wyborczy powiatowy.

Zebranie rólnicze pow. śremskiego

odbędzie się w **czwartek dnia 3 kwietnia o godz. 11 przed poł.** w **Sremie,** w hotelu pana **Kadzidłowskiego.** (581)

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.